

PRAWO WE MGLE

Zmiany legislacyjne w geodezji są niezbędne – w tym punkcie zgodni byli wszyscy uczestnicy konferencji tradycyjnie organizowanej w Pogorzelicu przez Zachodniopomorską Geodezyjną Izbę Gospodarczą. Tej jedynomyślności nie było, gdy przyszło odpowiedzieć na pytanie: co i w jaki sposób zmieniać.

JERZY PRZYWARA

Jolanta Orlńska, główny geodeta kraju, przypomniała, że już w 1999 r. na inauguracyjnym posiedzeniu Państwowej Rady Geodezyjno-Kartograficznej (organu doradczego GKG), mówiono o konieczności dokonania nowelizacji *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*, wprowadzenia zmian w systemie nadawania uprawnień zawodowych czy utworzenia samorządu zawodowego. Jak zauważyła, od tamtego czasu niewiele się zmieniło i do rozwiązania pozostały te same problemy. Dodajmy: mimo obietnic generalnego uporządkowania prawa geodezyjnego składanych przez kolejnych GKG.

Oceniając obecną sytuację, stwierdziła, że administracja geodezyjna nie jest w stanie realizować nałożonych na nią zadań. Dlatego mamy niewykonane plany, niezharmonizowane bazy danych i nieaktualne rejestry, niezadowolonych i sfrustrowanych użytkowników, nieuregulowane stany prawne nieruchomości, kiepskie prawo. Przyczyną tego stanu rzeczy są, według GKG, problemy natury finansowej, nieefektywna struktura, w jakiej funkcjonuje geodezja, nieumiejętność zdefiniowania priorytetów i obciążenia historyczne. To ocena, z którą trudno się nie zgodzić.

• SKĄD MY TO ZNAMY?

Za największe dzisiaj zagrożenie dla branży Jolanta Orlńska uznała rządową zapowiedź likwidacji Państwowego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym. Jak stwierdziła z wyrzutem, środowisko geodezyjne milczy, nie podejmując lobbingu na rzecz jego utrzymania i nie wspierając ministerstwa. Warto chyba w tym miejscu odbić piłeczkę.

Po pierwsze, o zamiarze likwidacji funduszy celowych wiadomo nie od dzisiaj (zapowiadał to już wicepremier Grzegorz Kołodko w 2003 r.), był więc czas, żeby się na taką ewentualność przygotować. Po drugie, środowisko wiele razy stało już w obronie funduszu, wyręczając w tym urząd (podobnie jak i w obronie samego urzędu, co jest ewenementem na skalę światową). Po trzecie, finansowanie geodezji jest chore i odwlekane likwidacji PFGZGiK to tylko konserwowanie obecnego stanu. Każdy zdrowo myślący człowiek podpisze się pod likwidacją nieefektywnych i archaicznych form dystrybucji pieniędzy. Trudno protestować przeciwko uczynieniu finansów publicznych bardziej przejrzystymi, choć PFGZGiK nie ma suto wynagradzanych urzędników i marmurowej siedziby. Fundusz to tak naprawdę czysty pieniądz. Gdyby jednak doszło do jego likwidacji, byłaby wreszcie okazja poznać najbardziej skutecznych w działaniu geodetów miejskich czy powiatowych. Co więcej, radni, dla których geodezja jest czarną magią, dość szybko przekonają się, że bez niej administracja daleko nie zajędzie.

• LEGISLACJA POD PSEM

Dużo do myślenia nad poziomem legislacji dało wystąpienie Grażyny Skołbani, byłej dyrektorki Departamentu ds. Państwowego Zasobu Geodezyjnego i Kartograficznego w GUGiK. Przedstawiła ona analizę aktów wykonawczych do ustawy *Pgik*, wykazując, że część z nich odniosła skutek daleki od zamierzonego, większość kwalifikuje się do natychmiastowej zmiany, a niektórych... dotąd nie napisano.

Dość powiedzieć, że od 2005 r. znowelizowano zaledwie jedno rozporządzenie dotyczące geodezji i kartografii (w latach 1999-2004 wydano i znowelizowano łącznie 32 takie akty). Żeby było ciekawiej,

ustawa z 1989 r. do tej pory nie doczekała się aż czterech rozporządzeń! Być może, jak sugeruje Grażyna Skołbani, akty te są niepotrzebne, skoro bez nich geodezja jakoś funkcjonuje? Była dyrektorka zauważa jednak, że ze szczególną „dbałością” traktowane są rozporządzenia dotyczące funkcjonowania samego GUGiK-u, opłat za czynności geodezyjne i uprawnień geodezyjnych. Zmiany legislacyjne nie odzwierciedlają jednak w żadnym stopniu postępu technologicznego i przemian gospodarczych.

Grażyna Skołbani sformułowała także kilka ważnych pytań, bez odpowiedzi na które pisanie nowej ustawy nie ma sensu. Najistotniejsze są dwa: Czy w zarządzaniu państwem (powiatem, miastem) geodezja powinna uczestniczyć poprzez publiczną służbę geodezyjną, czy przez rynkowe wykonawstwo geodezyjne? Czy służba geodezyjna powinna mieć charakter państwowy czy samorządowy?

Pytania dotyczą jednego z największych dziwolągów obowiązującej ustawy, czyli tzw. służby geodezyjnej i kartograficznej. „Służba” to 6-tysięczna armia urzędników, która zajmuje się wszystkim, od wydawania decyzji i wytycznych, po kontrolę, nadzór i... produkcję. Reszta – „dostawcy” danych, map, systemów, czyli firmy i geodeci uprawnieni – to masa tabulettae. Do „służby” zaliczyć można najpóźniejszego pracownika ODGiK, nie jest nim natomiast geodeta uprawniony zajmujący się katastrzem. To tak na marginesie.

• SZKODA, ŻE TAK PÓŹNO

Argumenty przedstawicieli organizacji grupujących firmy geodezyjne (Sławomir Leszko – ZGIG, Wojciech Matela – GIG) za napisaniem nowego *Pgik* są znane od dawna i w dużej mierze pokrywają się z tym, co mówiła Jolanta Orlńska: nasze przepisy nie przystają do nowoczesnych technologii, nie odpowiadają na zapotrzebowanie gospodarki, hamują proces inwestycyjny, są pełne absurdów. Najwyższy czas to zmienić – postulują geodeci-wykonawcy. Dlatego na początku br.



FOT. JERZY PRZYWARA

Jolanta Orlińska, główny geodeta kraju

przedstawili projekt ustawy *Prawo geodezyjne* opracowany w ramach Federacji Organizacji Przedsiębiorców Geodezyjnych (grupującej GIG, ZGIG i KPFGiK). Większość krytyków wypowiada się o tym projekcie, delikatnie mówiąc, złośliwie i niekonstruktywnie.

W dyskusji, która miała miejsce w Pogorzeli, warto było natomiast zwrócić uwagę na głos Dawida Styszyńskiego, prawnika z Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, który przygotował obszerną analizę projektu. Słusznie wytyka on autorom wiele błędów i niekonsekwencji. Między innymi niejasne określenie relacji pomiędzy zasobem geodezyjno-kartograficznym a proponowanym Krajowym Rejestrem Geodezyjnym, czy też nieprecyzyjne określenie kompetencji i zakresu działania proponowanych delegatur GUGiK. Można tylko żałować, że na etapie pisania prawa przedsiębiorcy nie skorzystali z pomocy

prawników. Można się też zastanawiać, dlaczego nie wsparli ich merytorycznie zdeklarowani „reformatorzy” i krytycy obecnej ustawy.

• ZAŁOŻENIA GODNE UWAGI

Warto też pochylić się nad prezentowanymi na konferencji założeniami do nowej ustawy *Prawo geodezyjne* przygotowanymi przez dr. Remigiusza Piotrowskiego (głównego geodetę kraju w latach 1990-96) oraz Tomasza Myślińskiego (geodetę m.st. Warszawy). Rację ma dr Piotrowski, że opracowanie założeń powinno poprzedzać napisanie ustawy. To, co przedstawiła wspomniana dwójka autorów, często idzie o wiele dalej niż propozycje przedsiębiorców. Wśród postulatów są m.in.: likwidacja pozostałości monopolu wykonawstwa państwowego, zaprzestanie zawłaszczania przez państwo wyników prac geodezyjnych/geoinformatycznych opłacanych przez

podmioty niepubliczne, skończenie z nonsensem uprawnień „do wykonywania samodzielnych funkcji”, likwidacja obowiązku „zgłaszania prac” i kontroli prywatnych zleceń, rozwiązanie problemu „wiadomości niejawnych” i „terenów zamkniętych”, zmiana formuły funkcjonowania PZGiK. W opracowaniu nie brakuje ostrych odniesień ideologicznych i krytyki obecnej sytuacji w geodezji. Dokument podpisany przez dwóch znanych i znaczących w środowisku ludzi zasługuje na uwagę. Nie tylko dlatego, że jest pierwszym opracowanym przez urzędników, ale i dlatego, że z taką jasnością obnaża liczne ułomności obowiązującego systemu „geodezyjno-kartograficznego”.

• ZAWÓD

Generalnie przedstawiciele przedsiębiorców deklarują wolę współpracy z GUGiK i innymi organizacjami, a GGK od wzajemnia się tym samym. Od deklaracji do czynów droga jednak daleka. Dlatego wśród uczestników konferencji wyczuwalny był spory zawód, że z ust głównego geodety kraju nie usłyszeli nic poza bliżej niesprecyzowaną obietnicą rozpoczęcia prac nad nową ustawą. Ludzie mają najwyraźniej dość opowieści o tym, że jest źle oraz wysłuchiwanie jałowych dyskusji. Nie powinno więc nikogo zaskakiwać, że środowisko milczy. Milczy i przygląda się, jak za reformę biorą się inni, przed czym ostrzegaliśmy na tych łamach już kilka lat temu. W niedługim czasie czekają nas zmiany w *Pgik* spowodowane nie tylko nową ustawą o *infrastrukturze informacji przestrzennej*, ale i nowelizacją *Prawa budowlanego* oraz realizacją postulatów komisji Palikota (m.in. likwidacja ZUD-ów). Wkrótce może już nie być czego reformować. ■

REKLAMA



ProMark 500™



ul. Leśna 24 a
32-080 Zabierzów
tel. 012 258 31 58
www.insgps.eu



- GPS + GLONASS + ASG-EUPOS
- Zintegrowany modem EDGE/GPRS do odbioru poprawek RTK
- Unikalna technologia BLADE™ dla najefektywniejszego wykorzystywania konstelacji satelit
- Bezkablowa, lekka i wytrzymała konstrukcja
- Wielofunkcyjny kontroler z dodatkowym wbudowanym GPS
- Możliwość podłączenia kontrolera do tachimetru

INS Sp. z o.o. - Dbłość o każdego klienta.

- DOŚWIADCZENIE
W obsłudze dużych i małych firm
- PROFESJONALIZM
Wypracowany przez lata współpracy z klientami
- NIEZAWODNOŚĆ
Wynikająca z oferowania najlepszych produktów
- INNOWACYJNE ROZWIĄZANIA
Przygotowywane specjalnie pod każdego klienta

Cena promocyjna
od 11 111 EURO*

*cena netto